

UZASADNIENIE

Formularz UK 1	Sygnatura akt	IV K 76/23	
Jeżeli wniosek o uzasadnienie wyroku dotyczy tylko niektórych czynów lub niektórych oskarżonych, sąd może ograniczyć uzasadnienie do części wyroku objętych wnioskiem. Jeżeli wyrok został wydany w trybie art. 343, art. 343a lub art. 387 k.p.k. albo jeżeli wniosek o uzasadnienie wyroku obejmuje jedynie rozstrzygnięcie o karze i o innych konsekwencjach prawnych czynu, sąd może ograniczyć uzasadnienie do informacji zawartych w częściach 3–8 formularza.			
1. USTALENIE FAKTÓW			
1.1. Fakty uznane za udowodnione			
Lp.	Oskarżony	Czyn przypisany oskarżonemu (ewentualnie zarzucany, jeżeli czynu nie przypisano)	
1.1.1	P. K. (1)	Czyn przypisany jak w punkcie 1 wyroku.	
Przy każdym czynie wskazać fakty uznane za udowodnione	Dowód	Numer karty	
W lipcu 2019 roku A. K. (1), M. Ś., W. S. (1) i P.	wyjaśnienia oskarżonego	485, 909	

<p>K. (1) pracowali w jednym miejscu- lakierni.</p> <p>A. K. (1) znała M. Ś. od 16 lat.</p> <p>W. S. (1) poznał A. K. w 2012 roku w pracy. Potem nie mieli już kontaktu. Następnie spotkali się przypadkowo. A. K. (1) pomogła wówczas W. S. zdobyć pracę w lakierni.</p> <p>P. K. (1) poznał W. S. (1) tydzień przed 4 lipca 2019 r., zaś M. Ś. i A. K. ok. 2-2,5 tygodnia przed 4 lipca 2019 r., gdy zaczął pracę w lakierni.</p> <p>W. S. (1) poznał M. Ś. i P. K. (1) 1 lipca 2019 r.</p>			
<p>zeznania W. S.</p>	<p>484, 912</p>		
<p>Pokrzywdzony R. C. (1) i M. Ś. pozostawali w nieformalnym związku. Oboje nadużywali alkoholu. Często dochodziło między nimi do awantur podczas których R. C. (1) bił i znieważał swoją partnerkę. Wypędzał ją na klatkę schodową, gdzie przesiadywała. Potem pokrzywdzony do niej wychodził i przeproszał, zapewniał, że ją kocha. Oskarżony wiedział o tym, że M. Z. – Ś. jest bita przez swojego partnera, bo widział jej obrażenia, gdy przychodziła do pracy, a także mówiła o tym.</p>	<p>zeznania A. K.</p>	<p>87, 936</p>	
<p>wyjaśnienia P. K.</p>	<p>108 - 108 v.</p>		

	118, 909		
zeznania M. Ś.	94v, 916		
<p>W dniu 4 lipca 2019 r., po zakończeniu pracy, P. K. (1), A. K. (1) i W. S. (1) około godziny 15.00 spotkali się w celu wspólnego spożywania alkoholu. Udali się do sklepu o nazwie (...) w Ł., gdzie kupili 4 butelki wódki po 100 ml i trzy piwa. Usiedli na ławce przy ul. (...) w Ł.. Pili zakupiony wcześniej alkohol. Dołączyła do nich także M. Z. - Ś., która tego dnia nie była w pracy. W pewnym momencie M. Z. - Ś. zadzwoniła do swojego partnera R. C.. Od tygodnia znajdował się on w ciągu alkoholowym. R. C. (1) źle się czuł z tego powodu. M. Ś. zaproponowała, by dołączył do nich i także napił się alkoholu. Oskarżony kupił w sklepie 1l wódki.</p> <p>Następnie wszyscy udali się do mieszkania M. Z. -Ś. i jej konkubenta – R. C., mieszczącego się przy ul. (...) (parter) w Ł.. Wszyscy pili dalej alkohol.</p>	zeznania A. K.	127, 97v 141, 919	
wyjaśnienia P. K.	118, 909		
zeznania M. Z.-Ś.	94v, 145 – 146, 916		
zeznania W. S.	139 – 140, 910, 912		

Podczas spożywania alkoholu w pewnym momencie poruszono temat bicia M. Z. – Ś. przez R. C. (1). W. S. podszedł do pokrzywdzonego i otwartą dłonią uderzył w twarz R. C.. Oskarżony też zaatakował pokrzywdzonego R. C., uderzając go wtedy kilkakrotnie pięściami. Któraś z obecnych tam kobiet zareagowała, krzycząc: „nie bij” albo „nie bijcie go”. Po godzinie 18.00 usłyszała te krzyki sąsiadka G. K. (1) (było to przed godz. 19.00, bo po godzinie 19.00 poszła spać). Bijący uspokoili się.	wyjaśnienia P. K.	108 v. 118, 909	
zeznania W. S.	413 483 v., 910, 912		
zeznania A. K.	127, 97v 141,919		
zeznania G. K.	7v- 8		
zeznania M. Z. – Ś.	94v, 411, 916		
zeznania S. K.	586 v. - 587 v. , 938		
Potem wszyscy uczestnicy imprezy (poza pobitym R. C.) udali się do sklepu monopolowego A.. W pewnym momencie P. K. (1) i W. S. (1) wrócili do tego mieszkania.	zeznania S. K.	587 - 587 v., 938	
zeznania M. Z. - Ś.	94v, 146		

<p>M. Ś. i A. K. (1) po zdarzeniu opowiadały interweniującemu policjantowi S. K. (2), że wtedy gdy w/w mężczyźni nie wracali zbyt długo, one wróciły do tego mieszkania. Zostały wtedy sytuację, że P. K. (1) i W. S. (1) kopali i bili pięściami po całym ciele R. C.. Pokrzywdzony siedział wówczas na łóżku. Kobiety wyprosiły bijących mężczyzn i same poszły do sklepu. Dopiero gdy kobiety te wróciły do mieszkania, jak twierdziły w luźnej rozmowie z w/w policjantem, miały zorientować się, że pokrzywdzony nie żyje.</p>	<p>zeznania S. K., notatka wyjaśnienia</p>	<p>587 - 587 v., 4-4v 589, 910</p>	
<p>Gdy wszyscy byli już w mieszkaniu padła propozycja, by wszyscy uczestnicy nocowali w mieszkaniu R. C.. W. S. potrzebował leku metadon, który zażywa systematycznie. Musiał podjechać do swojego mieszkania po ten lek. P. K. (1) z A. K. poszli do sklepu kupić alkohol. W. S. wraz z M. Z. - Ś. pojechali taksówką do miejsca zamieszkania W. S.. Początek kursu miał miejsce o godz. 19:26. Pieniądze na przejazd taksówką dał im oskarżony. W. S. poszedł do swojego mieszkania i wziął metadon. M. Z.-Ś. czekała na niego w taksówce. Gdy wrócił do niej W. S. (1),</p>	<p>zeznania W. S.</p>	<p>140 412 v. 484, 910-911, 912</p>	

<p>kobieta ta przypomniała mu, że nie wziął jej leku przeciwbólowego. W. S. zadzwonił domofonem, by jego matka B. S. rzuciła mu je z mieszkania. Następnie, tą samą taksówką wrócili do mieszkania na ul. (...). Wrócili o godzinie 19:47. W czasie przejazdu taksówką zachowanie oraz wygląd pasażerów nie wzbudzały podejrzeń kierowcy J. D. (1), rozmawiali między sobą o pracy.</p>			
<p>zeznania M. Z. - Ś.</p>	<p>94v-95, 146 483, 916, 918</p>		
<p>ogłędziny paragonu z przejazdu taksówką</p>	<p>588 v.</p>		
<p>zeznania J. D. (1)</p>	<p>487 v. – 488</p>		
<p>Pismo zeznania B. S.</p>	<p>484 84v, 934-935</p>		
<p>Przejazd na tej trasie o tej porze (odległość trochę ponad 4 km) zajmuje około 9 minut w jedną stronę.</p>	<p>dane z T..pl</p>	<p>551 - 552</p>	
<p>Gdy W. S. i M. Z. – Ś. wrócili do mieszkania, pokrzywdzony P. C. jeszcze żył- był bardzo pobity, a oskarżony nadal był jeszcze wtedy w mieszkaniu. Gdy W. S. spytał się A. K., kto to mu</p>	<p>zeznania W. S.</p>	<p>140-141 412 v. - 413 484, 911, 912, 913</p>	

zrobił –ta odpowiedziała, że P. go pobił.			
Były momenty po powrocie przedmiotową taksówką, gdy zarówno W. S. jak i M. Z. – Ś. razem wchodzili do mieszkania pokrzywdzonego.	zeznania W. S. zeznania M. Z.-Ś.	140, 484, 912, 913 94v-95	
zeznania A. K.	87 - 88		
W którymś momencie pokrzywdzony ponownie został zaatakowany przez co najmniej jednego nieustalonego uczestnika imprezy. W wyniku ataku doszło do uduszenia R. C., przy czym zgon nastąpił między godziną 20.00 a 21.00. Nieustalony sprawca ucisnął szyję pokrzywdzonego, co spowodowało złamanie rogu górnego chrząstki tarczowatej po stronie prawej oraz ostrą niewydolność oddechowo - krążeniową, co doprowadziło do zgonu pokrzywdzonego poprzez uduszenie gwałtowne w mechanizmie dławienia. Uduszenie to trwało tyle co ucisk, a zgon nie było dłuższym procesem, wynikającym z wcześniej doznanych obrażeń.	opinia biegłego M. L.	588 v.	
protokół oględzin (wraz z opinią na miejscu biegłej J. K.)	17 - 19 (odpis: 17a - 19b)		
W toku bicia pokrzywdzonego tego dnia - niezależnie od ciosów	wyjaśnienia P. K.	108 v. 118, 909	

<p>ze strony W. S. i ewentualnych innych osób - oskarżony sam zadał pokrzywdzonemu R. C. łącznie nie mniej niż 8 - 10 kopnięć w głowę obutą nogą oraz 5 - 6 razy uderzeń pięściami w twarz.</p>			
<p>Ciosy zadawane R. C. (1) podczas pobicia spowodowały u niego liczne otarcia naskórka, obfite podbiegnięcia z wylewami krwawymi i obrzękiem tkanek miękkich twarzy oraz ranę tłuczoną prawego łuku brwiowego, podbiegnięcie krwawe małżowiny usznej prawej, obfity wylew krwawy w spojówce gałkowej oka prawego, obfite wylewy krwawe z głębokimi ranami śluzówek obu warg i policzków, złamanie kości nosa, kości jarzmowej i szczękowej po stronie prawej, obfite wylewy krwawe w tkance podskórnej głowy, twarzy i prawym mięśniu skroniowym, a ponadto wynaczynienie krwi do przestrzeni podpajęcznej i komór mózgu oraz obrzęk tkanki mózgowej, wylewy krwawe w tkankach miękkich klatki piersiowej i złamania sześciu żeber po obu stronach klatki piersiowej z obfitymi wylewami krwawymi, wylewy krwawych w mięśniach lewego dołu pachowego i</p>	<p>opinie biegłego M. L. , A. P.</p>	<p>112 189 – 201 223 - 224 564 - 565 588 - 588 v. 533v-534 , 956-957, 782-783</p>	

przednioprzyszrodkowej
strony ramienia lewego.

Obrażenia ciała, jakich doznał pokrzywdzony R. C. – poza tymi związanymi z uduszeniem – to wyłącznie obrażenia ciała na czas powyżej 7 dni w rozumieniu art. 157 § 1 k.k. – naruszające czynności narządów ciała i stanowiące rozstrój zdrowia na czas powyżej 7 dni Lokalizacja tych obrażeń wskazuje na czynny charakter ich powstania czyli w wyniku działania na różne okolice ciała R. C. narzędzia tępego, twardego, którym z sądowo - lekarskiego punktu widzenia są takie części ciała ludzkiego jak pięści, obute stopy. Do samego zgonu doszło jednak nie wskutek tych obrażeń, ale w mechanizmie zadławienia –uduszenia- tj. ucisku obcej ręki / stopy / kolana na narządy szyi- doszło do złamania górnego rogu chrząstki tarczowatej i tutaj siła ucisku musiała być znaczna. Gdyby nie doszło do wywierania ucisku na szyi pokrzywdzonego nie doszłoby do jego zgonu. Żadnych charakterystycznych obrażeń typu odbić protektora czyli podeszwy obuwia na ciele pokrzywdzonego nie było.

Oдноśnie wynacznienia krwi do przestrzeni podpajęcej i komór

mózgu oraz obrzęku tkanki mózgowej to trudno przewidzieć, co by było gdyby pokrzywdzony nie został uduszony i czy ten obrzęk by narastał i prowadził do zgonu. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można byłoby przyjąć, że stanowiło to chorobę realnie zagrażającą życiu, lecz nie w wymaganym stopniu pewności. W efekcie da się jedynie przyjąć, że - poza obrażeniem, które spowodowało zgon - reszta obrażeń pokrzywdzonego mieści się w „średnim” uszczerbku na zdrowiu w rozumieniu art. 157 §1 k.k..

W chwili zgonu R. C. był w stanie nietrzeźwości - badanie próbki krwi i moczu pobranej podczas sekcji wykazało alkohol etylowy w stężeniu 1,46 promila i 1,13 promila.

Biorąc pod uwagę sam charakter obrażeń u pokrzywdzonego to nie można wypowiedzieć się, czy napastnik był praworęczny czy leworęczny, nawet w kategoriach prawdopodobieństwa.

Można wnioskować, że siła i lokalizacja wskazują, iż ciosy zostały zadawane głównie w prawą stronę ciała. Skoro większa liczba urazów z większą siłą została skierowaną na stronę prawą, to jeśli napastnik był leworęczny, to najprawdopodobniej

<p>doszło do większej liczby urazów zadawanych w prawą stronę lewą ręką- przy założeniu że napastnik i ofiara byli zwrócen do siebie twarzami, ale obrażenia mogły też powstać wskutek kopania (k 956-957).</p>			
<p>wynik badania toksykologicznego</p>	<p>202</p>		
<p>Na rękach M. Z. - Ś., W. S., oskarżonego i A. K. w wyniku oględzin ciała ujawniono zasinienia i otarcia naskórka o świeżym charakterze, które mogły powstać na co najwyżej parędziesiąt godzin przed badaniem. Obrażenia te mogły powstać w różnych okolicznościach, jednak ich umiejscowienie nie wskazuje by powstały podczas bicia pięściami lub kopania innej osoby. Również ślady o wyglądzie krwi nie dowodzą bicia pięściami lub kopania przez osoby, u których je stwierdzono.</p> <p>Ślady wskazujące na uderzenie pięściami oraz kopanie (szczególnie w sytuacji gdy sprawca byłby obuty) występują rzadko. U w/w osób takich śladów nie stwierdzono.</p> <p>Ogólnie: zdarza się, że obecność śladów na rękach lub stopach może wskazywać na bicie pięściami lub kopanie</p>	<p>protokół oględzin osoby</p>	<p>24 - 25 (odpis 24a - 25a) 30 - 31 (odpis: 30a - 31a) 41 - 42 (odpis: 41a - 42a) 51 - 52 (odpis: 51a - 52a)</p>	

<p>przez osobę, u której je stwierdzono, natomiast brak takich śladów nie wyklucza, że osoba ta brała udział w pobiciu z użyciem pięści i kopania.</p>			
<p>opinia biegłego P. B.</p>	<p>598 - 601</p>		
<p>Na butach A. K. i M. Z. – Ś. ujawniono ślady krwi należącej do R. C., ale nie można jednoznacznie określić mechanizmu ich powstania.</p> <p>Na butach P. K. (1) stwierdzono ślady kontaktowe krwi R. C. (1), Nie stwierdzono natomiast śladów rozpryskowych. Pozwala to tylko na wniosek, że powierzchnia buta stykała się z powierzchnią pokrytą krwią R. C., natomiast nie można stwierdzić dynamiki tego kontaktu, co nie wyklucza, że osoba obuta w badany but mogła kopać pokrzywdzonego. Zabrudzenia były nieregularne, powstały w sposób statyczny. Nacisk mógł być bokiem buta, bo były zabrudzenia na przyśrodkowych powierzchniach i na bokach butów były przyśrodkowo i odśrodkowo zabrudzenia, które mogły powstać w czasie dotknięcia, uciskania krwawiącego pokrzywdzonego. Z drugiej jednak strony w pomieszczeniu było dużo krwi, którą można było rozdeptać i w</p>	<p>opinia Instytutu (...)</p>	<p>377 – 402</p> <p>611 - 618</p>	

związku z tym trudno biegłemu rozpoznać w jaki sposób powstały te zabrudzenia, czy przez stykanie się z ciałem, odzieżą pokrzywdzonego czy z inną zabrudzoną krwią powierzchnią. Na obuwiu oskarżonego były ślady rozmazania krwi, a jaki był ich wygląd pierwotny nie można określić, a rozmazania mogły powstać podczas użytkowania obuwia. Nie można wykluczyć, że to obuwie nie miało w ogóle kontaktu z ciałem pokrzywdzonego, a ślady na obuwiu powstały wskutek stykania się tego obuwia z innymi elementami mieszkania zabrudzonymi krwią. Mogły też powstać od bocznego stykania się z krwawiącym pokrzywdzonym (k 939).

Na butach W. S. (1) nie ujawniono widocznych śladów krwi.

Na odzieży M. Z. – Ś. i A. K. nie ujawniono zabrudzeń, które wskazywałyby na powstanie jako skutek uderzenia w źródło wynaczynionej krwi.

Na miejscu zdarzenia ujawniono ślady krwi R. C., na podstawie których można wnioskować, że:

- „krwawiący obficie pokrzywdzony znajdował się wewnątrz mieszkania,
- nie można precyzyjnie określić, gdzie zostało

zadane obrażenie, skutkujące obfitym krwawieniem u pokrzywdzonego. W świetle śladów krwi można postawić tezę, że pokrzywdzony w pierwszej fazie zdarzenia był uderzany na sofie i tam nastąpiło wynaczynienie krwi z twarzoczaszki. Ilość skupisk plam, w otoczeniu sofy i mechanizmy ich powstania wskazują na wielokrotne uderzenie tępokrawędzistym przedmiotem w źródło wynaczynionej krwi. Nie można wykluczyć, że krwawiący z okolic głowy pokrzywdzony znajdował się przy sofie w przestrzeni między ścianą prawą a tylną w pozycji siadu lub na kolanach i tam był uderzany.

- można wnioskować, że krwawiący pokrzywdzony był uderzany w przestrzeni ościeżnicy drzwiowej przez osobę o znacznym wzroście (powyżej 170 cm), która miała zabrudzoną dłoń krwią. Pokrzywdzony mógł być w tym czasie w pozycji spionizowanej, a także w pozycjach niższych (siedzącej, klęczącej lub zbliżonej do leżącej) z głową na wysokości od 65 do 90 cm.

- alternatywnie: mogła go atakować osoba niższa, uderzająca przedmiotem, który wydłużał ramię siły;

<p>- rozmieszczenie i cechy zabrudzeń pochodzących od krwi, ujawnionych w kuchni wskazują, że pokrzywdzony sam lub z pomocą osób trzecich przemieścił się do zlewozmywaka w kuchni. Nie ujawniono śladów wskazujących aby się mył lub był myty. Nie można jednoznacznie określić, na jakim etapie zdarzenia miało to miejsce i czy pokrzywdzony po powrocie do pokoju był jeszcze uderzany. Można wnioskować, że przez pewien czas krwawiąca głowa pokrzywdzonego znajdowała się w pokoju, między bokiem sofy, a ścianą tylną przy ościeżnicy drzwiowej</p> <p>-na odzieży M. Ś. i A. K. nie ujawniono zabrudzeń, które wskazywałyby na ich powstanie jako skutek uderzania w źródło wynaczynionej krwi”.</p> <p>U W. S. ujawniono na spodenkach moro plamy, w tym od krwi człowieka – z tym, że nie są zgodne z DNA pokrzywdzonego R. C..</p>			
<p>opinia biegłej E. M.</p>	<p>316 – 345</p> <p>498 - 498 v.</p> <p>572 – 577, 939-940</p>		
<p>protokół oględzin</p>	<p>11 – 16</p> <p>17 - 18 (odpis: 17a - 18a)</p> <p>3</p>		

	178 - 180		
Zdjęcia	477		
Opinia E. M.	316-345, 498-498v, 572-577, 939-940		
Oskarżony P. K. (1) ma 178 cm wzrostu. W. S. ma 187 cm wzrostu. M. Z. – Ś. ma 167 cm wzrostu. A. K. ma 162 cm wzrostu.	zeznania M. Z. – Ś.	483	
zeznania A. K.	483		
zeznania W. S.	483 v.		
wyjaśnienia oskarżonego	485 v, 909		
W pewnym momencie P. K. (1) zabrał swoje rzeczy, opuścił to mieszkanie i udał się tramwajem do swojego miejsca zamieszkania przy ul. (...) w Ł.. P. K. (1) przed wyjściem z mieszkania nie sprawdzał, w jakim stanie jest R. C. (1). Oskarżony po opuszczeniu mieszkania pokrzywdzonego od godziny 20:46 próbował skontaktować się telefonicznie z A. K. i M. Z. – Ś.. O godzinie 20:47, 20:59 i 21:10 próbował nawiązać kontakt telefoniczny z M. Ś.- czas połączenia 00:00, co może oznaczać	wyjaśnienia P. K.	108 v. 118, 909	

<p>że użytkownik wcisnął klawisz połączenia w telefonie, jednak przerwał je zanim nastąpiło albo do połączenia nie doszło. Można byłoby to zweryfikować w sposób stanowczy poprzez analizę bilingów, jednak to jest niemożliwe bo stosowne dane przechowuje się 12 miesięcy.</p> <p>O godz. 20:46 oskarżony połączył się z numerem A. K. na 3 sekundy, o 21:09 na 2 sekundy i o 21:12 ponownie na dwie sekundy.</p> <p>Po drodze oskarżony wyrzucił białą bluzę, na której były ślady krwi, do kosza. Po przyjeździe przebrał się, włożył do reklamówki zabrudzone krwią spodenki koloru seledynowego, wyszedł z domu i wyrzucił je do śmietnika. Następnie wrócił do domu, umył się i poszedł spać. Próbował dzwonić jeszcze do kolegi i podczas przekładania karty SIM zgubił kartę.</p>			
<p>opinia biegłego z zakresu informatyki</p>	<p>567 - 570</p>		
<p>Podczas pobytu M. Z. - Ś. w tym mieszkaniu był moment, gdy były tam obecne tylko A. K. i M. Z. - Ś. oraz pokrzywdzony R. C..</p>	<p>zeznania A. K.</p>	<p>127, 97v 141, 919</p>	
<p>zeznania M. Z. - Ś.</p>	<p>589 - 589 v., 916</p>		

<p>A. K. sugerowała M. Z. - Ś. powiadomienie pogotowia ratunkowego dla R. C.. M. Z.-Ś. twierdziła, że nie ma takiej potrzeby, bo pokrzywdzony śpi. Było to w momencie gdy oskarżony opuścił już mieszkanie. W tym czasie nie było w nim też W. S..</p>	<p>zeznania A. K.</p>	<p>127, 97v 141, 919</p>	
<p>zeznania A. K.</p>	<p>88</p>		
<p>Po powrocie taksówką była co najmniej jedna sytuacja gdy W. S. wychodził do sklepu (...) po dodatkowy alkohol.</p>	<p>zeznania W. S.</p>	<p>140 413 483 v., 912</p>	
<p>Nie ma już możliwości uzyskania zapisu z monitoringu sklepu (...) w Ł., co umożliwiłoby zweryfikowanie chronologii zdarzeń i nieobecności poszczególnych osób w tym mieszkaniu. Podjęto taką próbę w śledztwie, ale z uwagi na awarię nagrywania nie zabezpieczono materiału. Nie przeprowadzono wtedy choćby oględzin tego co było wtedy utrwalone na dysku twardym. Obecnie zapis nagrania jest już nadpisany innym materiałem.</p>	<p>notatka urzędowa</p>	<p>579</p>	
<p>Ok. godz. 21:30 A. K. (4), sąsiadka M. Z.-Ś. i R. C., zajmująca wraz z matką G. inne mieszkanie na parterze, wróciła z pracy. Stała pod budynkiem i</p>	<p>zeznania A. K.</p>	<p>87 – 89, 101, 935-936</p>	

czekała na koleżankę. Do klatki schodowej tego domu weszli M. Z. -Ś. i W. S.. A. K. przeszła obok budynku i po ok. 3 minutach znalazła się koło okna mieszkania nr (...). Okno w mieszkaniu było otwarte i usłyszała dochodzące z niego krzyki A. K.: „obudź się R., tylko nie to!”. Gdy zajrzała przez okno, dostrzegła R. C., który tułowiem leżał na łóżku, zaś dolna część jego ciała zwisała i znajdowała się na podłodze. Mężczyzna nie reagował na szarpanie go przez A. K., która spojrzała na A. K. i ponownie zaczęła krzyczeć: „obudź się R.”. Pokrzywdzony miał widoczne ślady krwi na twarzy. W mieszkaniu nie było M. Z. – Ś. i W. S., ani oskarżonego. Po chwili A. K. powiedziała do A. K., że mężczyzna chyba nie oddycha i nie żyje. A. K. zadzwoniła na numer alarmowy 112. Połączenie miało miejsce o godzinie 21:44. Na polecenie dyspozytorki udała się do mieszkania nr (...), gdzie stwierdziła, że R. C. nie żyje. Na pytanie, jak długo R. C. znajduje się w takim stanie, A. K. (1) powiedziała A. K., że od godziny. Dyspozytorka poinformowała, że wobec tego na miejsce zostanie wezwana Policja. Podczas rozmowy A. K. z dyspozytorem, A. K. dwukrotnie używała liczby mnogiej, mówiąc o sprawcach pobicia

pokrzywdzonego i że prosiła ich, aby tego nie robili. Mówiła, że M. miała go gdzieś i pomimo tego, że widziała co się stało i w jakim on jest stanie, to zostawiła ją samą z tym R.. A. K. (1) była roztrzęsiona, krzyczała: „to oni, to oni”.

Po wezwaniu służb, A. K. opuściła mieszkanie. Gdy wyszła na klatkę schodową, do budynku weszli M. Z. - Ś. i W. S..

M. Z. - Ś. weszła do mieszkania. W. S. zawołał do niej, by tego nie robiła i sam nie wszedł do mieszkania, lecz wyszedł z budynku. Przed klatką schodową W. S. przedstawiał się jako (...). Zapytał się A. K. co się stało, mówiąc, że przyszedł w to miejsce pierwszy raz i też nie wie co się wydarzyło.

Gdy A. K. przeszła pod oknami mieszkania nr (...), słyszała jak A. K. mówi M. Z.-Ś., że śmierć R. C. to jej wina, ponieważ mimo, że widziała w jakim on jest stanie, to zostawiła go i wyszła z mieszkania

Gdy z mieszkania wyszła M. Z.-Ś., a A. K. została w nim sama, A. K. zapytała ją przez okno czy M. Z.-Ś. i W. S. mieli coś wspólnego ze śmiercią R. C., na co A. K. odpowiedziała twierdząco, przerwała jednak gdy pojawiła się M. Z. - Ś.. Do okna podszedł również W. S., który również zapytał

<p>A. K. co się stało, na co ta odpowiedziała, że „się głupio pyta, bo przecież sam wie”.</p> <p>W. S. na korytarzu sprzeczał się z G. K. (1), która się obudziła i wyszła z mieszkania na korytarz na papierosa ok. godz 22.00. Następnie oddalił się z miejsca zdarzenia do swojego domu.</p>			
protokół oględzin	100 – 101		
zeznania G. K.	7 v. – 8		
ogłędziny zapisu z rozmowy telefonicznej	497 v. - 498		
zeznania M. Z. – Ś.	146 - 147 482 v. – 483		
zeznania A. K.	97v, 126 - 127 482 - 482 v., 919		
Zeznania W. S. (1) Notatka Pismo, płyta	589, 912 1 486, 478,479		
<p>Gdy W. S. rozmawiał z G. K., był wówczas ubrany m.in. w krótkie spodenki moro (potem takie zabezpieczono u oskarżonego).</p> <p>M. Ś. miała 1,36 mg /l alkoholu w wydychanym powietrzu, zaś A. K. (1) 1,24 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu.</p>	zeznania G. K.	8	

W stanie upojenia alkoholowego byli też oskarżony i W. S. (1).			
opinia biegłej E. M.	573 – 574		
Zeznania M. Z.- Ś.	483		
Zeznania W. S.	484		
Notatka , zeznania S. K.	2, 586v		
Poczytalność oskarżonego P. K. w chwili czynu nie budzi wątpliwości. Oskarżony znajdował się w stanie zwykłego upicia alkoholowego. Jest uzależniony od alkoholu i substancji psychoaktywnych (heroina) w deklarowanej wieloletniej abstynencji. Jest osobą o zaburzonej osobowości z przewagą cech dyssocjalnych, nie szanuje praw innych ludzi, nie przestrzega norm społeczno – prawnych, jest impulsywny. Wymaga terapii odwykowej w związku z uzależnieniem od alkoholu i (...).	opinia sądowo- psychiatryczna, opinia psychologiczna, uzupełniająca opinia sądowo-psychiatryczna	242 251 252	
P. K. (1) ma 40 lat. Jest kawalerem i posiada jedno dziecko w wieku 8 lat, na które jest zobowiązany alimentacyjnie 500 zł miesięcznie. Posiada wykształcenie podstawowe, bez zawodu wyuczonego. Pracuje jako pomocnik lakiernika i zarabia 2700 zł	kwestionariusz wywiadu środowiskowego	291	

miesięcznie. Nie posiada większego majątku.			
dane osobopoznawcze	908		
P. K. (1) jest osobą uprzednio wielokrotnie karaną, w tym za przestępstwa z użyciem przemocy. Wyrokiem Sądu Rejonowego dla Łodzi - Śródmieścia w Łodzi z dnia 5 grudnia 2017 r., sygn. akt VI K 1210/17 został skazany za dwa czyny z art. 207 §1 k.k. i art. 157 §2 k.k. w zw. z art. 11 §2 k.k. na karę łączną 1 roku i 3 miesięcy pozbawienia wolności, którą odbywał w okresie od 8 marca 2018 r do 5 czerwca 2019 r.	dane o karalności	511 – 514	
odpis wyroku z danymi dotyczącymi odbycia kary	347-349		
Dane o karalności	959-961		
Lp.	Oskarżony	Czyn przypisany oskarżonemu (ewentualnie zarzucany, jeżeli czynu nie przypisano)	
1.2 Fakty uznane za nieudowodnione			
L.p.	Oskarżony	Czyn przypisany oskarżonemu (ewentualnie zarzucany, jeżeli czynu nie przypisano)	

1.1.1	P. K. (1)	Czyn z punktu <i>I</i> aktu oskarżenia	
Przy każdym czynie wskazać fakty uznane za nieudowodnione	Dowód	Numer karty	
Spowodowanie przez P. K. (1) skutku w postaci śmierci pokrzywdzonego R. C..	Jak powyżej.	Jak powyżej.	
2. OCena DOWÓDÓW			
2.1. Dowody będące podstawą ustalenia faktów			
Lp. faktu z pkt 1.1	Dowód	Zwięźle o powodach uznania dowodu	
	zeznania S. K. (2)	uznane za wiarygodne w całości - świadek ten jako funkcjonariusz Policji nie miał powodów, by podawać fakty w sposób tendencyjny, czy wręcz nieprawdziwy	
	zeznania J. D. (1)	uznane za wiarygodne w całości. Świadek ten obsługiwał kurs taksówką, którą jechali w dniu zdarzenia W. S. i M. Z. -Ś. do mieszkania W. S.. Świadek ten został przesłuchany dopiero przed Sądem, kiedy minął dłuższy okres czasu od opisywanych wydarzeń, nadto z racji zawodu jaki wykonuje-realizuje on w ciągu dnia wiele różnego rodzaju kursów, co spowodowało	

		<p>że do relacji tego świadka wkradły się pewne nieścisłości. Mogły one być zweryfikowane obiektywnymi dowodami jak paragon, pismo korporacji taksówkowej , czy poprzez T..pl. (...) osoba obca nie miał interesu, by podawać fakty w sposób tendencyjny.</p>	
	<p>zeznania A. K.</p>	<p>uznane za wiarygodne w całości. Świadek ten jest osobą obcą i nie miała powodu by podawać fakty w sposób tendencyjny. Sąd oparł się przede wszystkim na jej pierwszych relacjach , kiedy była przesłuchiwana w toku śledztwa, tuż po zdarzeniu, bo oczywistym że przed Sądem nie pamiętała szczegółów. Jej relacja mogła być też zweryfikowana zapisem rozmowy z dyspozytorem.</p>	
	<p>zeznania G. K. (1)</p>	<p>uznane za wiarygodne w całości, przy czym Sąd oparł się przede wszystkim na jej pierwszych zeznaniach czyli tych z etapu śledztwa, kiedy najlepiej wszystko pamiętała. Przed Sądem zeznawała po upływie już dłuższego czasu od daty wydarzeń i pewnych faktów nie pamiętała lub podawała nieco odmiennie np co do godziny kiedy słyszała pierwszą awanturę. Jest osobą obcą i nie miała żadnego powodu by podawać fakty w sposób tendencyjny.</p>	

	<p>wyjaśnienia oskarżonego P. K. (1)</p> <p>zeznania: A. K.</p> <p>- M. Ś.</p> <p>- W. S. (1)</p>	<p>W poprzednim postępowaniu dowód z wyjaśnień P. T. K. był omawiany w powiązaniu z wyjaśnieniami pozostałych wówczas oskarżonych tj W. S. (1), A. K., M. Ś., którym postawiono zarzut i obecnie prawomocnie przypisano z art 162§1 k.k. Obecnie w tym postępowaniu osoby te były przesłuchiwane jako świadkowie, którym nie przysługiwało prawo do odmowy złożenia zeznań. Zmiana ich roli procesowej i ponowne ich przesłuchanie, tym razem w charakterze świadków, nie doprowadziły do przełomu w tej sprawie. Ich depozycje w tym postępowaniu nie uległy zmianie, czy to z racji upływu czasu, poziomu ich upojenia alkoholowego w czasie zdarzenia , a być może po części ze świadomej i celowej postawy procesowej. Przed Sądem ponownie rozpoznającym przedmiotową sprawę tym bardziej nie pamiętali lub nie chcieli pamiętać szczegółów zajścia, a istniejących już wcześniej rozbieżności nie potrafili logicznie wyjaśnić, jak choćby np. co do chronologii opuszczania przez nich mieszkania pokrzywdzonego, kto wychodził itp. Zauważenia wymaga, że oskarżony w tym postępowaniu skorzystał ze swojego</p>	
--	---	--	--

prawa i odmówił udzielania odpowiedzi na pytania Sądu, prokuratora, co uniemożliwiło poprzez to źródło dowodowe wyjaśnienie wskazywanych kwestii. Z kolei nawet zmiana roli procesowej W. S., A. K., czy M. Z.-Ś. nie doprowadziła do usunięcia szeregu wewnętrznych i zewnętrznych sprzeczności w ich relacjach, a w konsekwencji także zachodzących wątpliwości co do kwestii sprawstwa w zakresie zarzutu z art. 148 §1 k.k. W tym postępowaniu podjęto próbę, zgodnie ze wskazaniem Sądu II instancji, usunięcia tych sprzeczności, lecz bez rezultatu. Niewątpliwie miał tu znaczenie wpływ czasu od daty zdarzenia -4 lata (przewód sądowy ponownie rozpoczął się w lipcu 2023 roku)

Także w tym postępowaniu Sąd uznał, że wyjaśnienia P. K. (1) i zeznania W. S. (1), A. K., M. Ś. należało oceniać łącznie. Jest to uzasadnione w dalszym ciągu istniejącymi wzajemnymi powiązaniem między relacjami wskazanymi osób.

W przedmiotowej sprawie mamy do czynienia z brakiem na tyle wiarygodnych relacji P.

T. K., W. S., A. K. i M. Z.-Ś., przy ich wzajemnej niespójności i w niektórych momentach niekonsekwencji, że do końca nie da się ustalić faktycznego przebiegu wydarzeń w dniu 4 lipca 2019 r. Jednocześnie w przedmiotowej sprawie występuje brak innych dowodów o charakterze obiektywnym, które pozwalałyby na stanowczą weryfikację wiarygodności relacji w/w osób. Prowadziło to do zaistnienia w sprawie wątpliwości o charakterze nieusuwalnym, wymagających ostatecznie rozstrzygnięcia w trybie art. 5 §2 k.p.k.

Nie było w tym postępowaniu żadnego dowodu bezpośrednio łączącego oskarżonego P. K. (1) z tym jedynym śmiertelnym obrażeniem u pokrzywdzonego i tą jedyną formą zachowania, która spowodowała skutek śmiertelny- uduszenie. Żadna z osób uczestniczących w zdarzeniu nie wskazała, aby w którymś momencie to oskarżony dusił (ręką, stopą czy kolanem, tudzież w inny sposób) bitego pokrzywdzonego. Nie wspominała nawet o tym, aby w którymś momencie doszło pomiędzy nimi do styczności tego rodzaju, która by stwarzała choćby hipotetycznie podobną możliwość przypadkowego uduszenia

pokrzywdzonego. Choć z relacji osób- P. K. (1), W. S. (1), A. K. i M. Ś. wynikało, że najbardziej agresywnym był tego dnia właśnie oskarżony (co koresponduje też z opinią psychologiczną dotyczącą jego osoby), to także z relacji tych osób wynika, że nie bił wówczas pokrzywdzonego sam, ale czynił to wspólnie i w porozumieniu z co najmniej W. S.. Do tego pokrzywdzony bywał agresywny wobec M. Ś., co przy przecież bardzo znacznym wpływie alkoholu mogło i ją popchnąć w którymś momencie do np. uduszenia pokrzywdzonego. Tym bardziej jest to realne jeśli weźmie się pod uwagę, że pokrzywdzony był przecież już bezbronny z uwagi na znacznie spożyty alkohol i wcześniejsze pobicie. Zachodzące niespójności i po części niewiarygodność wyjaśnień oskarżonego i świadków W. S., A. K., M. Z.-Ś. były na tyle istotne, że nie mogły prowadzić do uznania za nie budzące wątpliwości ustalenie, że to akurat P. K. (1) - a nie któryś inny z uczestników przedmiotowego spotkania w trakcie którego spożywano w dużych ilościach alkohol - zabił R. C.. Jest oczywiście prawdopodobnym, że tym sprawcą mógł być rzeczywiście oskarżony – ale nie z taką pewnością,

jaka jest wymagana w postępowaniu karnym.

Żadna z relacji czterech wskazanych osób nie była w pełni prawdziwa - na co złożył się znaczny ich stan nietrzeźwości w czasie zdarzenia, a także interes w tym, aby potem przedstawiać tylko tę wersję, która była korzystna dla siebie i po części też znajomych, z obawy przed własną odpowiedzialnością karną, ewentualnie w celu jej złagodzenia. Nie zmienia tej konkluzji także obecna rola W. S., A. K. czy M. Z.-Ś. w tym postępowaniu albowiem przyjęta postawa przed tym Sądem może być też efektem podtrzymywania wersji poprzedniej, tym bardziej jeśli weźmie się pod uwagę treść ich depozycji –zesań składanych w 2023 roku, czy też podyktowana jest chęcią wyparcia z pamięci złych wydarzeń. Efektem tego były relacje tych osób niepełne, wybiórcze, nie do końca zgodne z chronologią. Wpływało na to też do pewnego momentu być może ich przekonanie, że pokrzywdzony zmarł wskutek obrażeń doznanych na skutek pobicia i do tego przyznał się sam oskarżony – „dopuszczam, że on na skutek obrażeń z pobicia go przeze mnie zmarł” k 361. Tymczasem zgon nastąpił

nie z powodu obrażeń wywołanych uderzeniami pięściami i nogami, ale w wyniku uduszenia pokrzywdzonego.

Zauważalna była też u P. K. (1) tendencja do modyfikowania swoich wyjaśnień w miarę trwania postępowania w kierunku coraz bardziej korzystnym - pod wpływem obawy przed własną

odpowiedzialnością, co mieści się w jego prawie do obrony i nie można z tego wysnuwać wniosku, że skoro tak modyfikował to znaczy, że to on spowodował zgon pokrzywdzonego. Zauważenia wymaga, że już na etapie śledztwa oskarżony wskazał, że bili też inni - W. S. i A. K. (k 484v-485, 361), wskazywał jak, przy czym wyjaśnił tutaj logicznie, że wcześniej tego nie podawał, bo nie chciał ich obciążać „ ale wszystko poszło na mnie, to mówię” (k 361). Przyznał, że dopuszcza możliwość, że pokrzywdzony od ciosów z jego pobicia zmarł. Tak samo przypomniał sobie, że jak opuszczał mieszkanie, to nie było tam jeszcze z powrotem W. S. i M. Z. - Ś. (gdy okazało się, kiedy nastąpił zgon pokrzywdzonego), gdy tymczasem W. S. twierdził, że jak wrócił ze swojego mieszkania wraz z M., to oskarżony był jeszcze w przedmiotowym

mieszkanii. Taka postawa oskarżonego mieści się w prawie do obrony oskarżonego - w efekcie nie można z tego wyciągać stanowczych ocen co do jego winy. Dodatkowo nie służyło to w dojściu do prawdy materialnej. Najbardziej wiarygodne były tu te relacje, które oskarżony składał na początku śledztwa, kiedy nie był w stanie wielu rzeczy kategorycznie przesądzić z uwagi na swój stan nietrzeźwości. W późniejszych jego wyjaśnieniach wyraźnie już przeważała taktyka procesowa. Stąd w razie sprzeczności tych relacji ze sobą, Sąd dawał wiarę wcześniejszym wyjaśnieniom oskarżonego, ale i te wcześniejsze nie do końca odpowiadały prawdzie. Sąd dał jednak wiarę oskarżonemu, że to nie on umyślnie zabił pokrzywdzonego. Tutaj był on konsekwentny i tak wyjaśniał od samego początku.

Co do zasady, Sąd dał wiarę relacjom wskazanych czterech osób, tylko tam gdzie znajdowały one wsparcie w innych, bardziej obiektywnych dowodach lub nie były z nimi sprzeczne w istotnych szczegółach.

Ogólnie zarówno oskarżony, jak i A. K., W. S., M. Z.- Ś.

zatajali (celowo lub z racji znaczącego stanu nietrzeźwości, niepamięci) fakt, że pokrzywdzony musiał być atakowany więcej niż tylko jeden raz. Jedyne pośrednio w niektórych ich relacjach pojawiały się wzmianki, że potem pokrzywdzony wyglądał na bardziej pobitego niż wcześniej - przy czym korespondowały one wówczas z ich własnymi twierdzeniami, że akurat wskazującego na to nie było w mieszkaniu (W. S., M. Z. - Ś., P. K.) albo, że przysnęli z powodu alkoholu i nie zauważyli (A. K.). Faktem zaś jest, że wszyscy nie przebywali stale w mieszkaniu R. C., wychodzili z niego, potem do niego wracali - np przejazd taksówką, wychodzenie do sklepu po alkohol.

Relacje W. S. i M. Z. - Ś. o jeździe taksówką potwierdziły zeznania J. D., paragon z taksówki, pismo korporacji taksówkowej oraz dane T..pl. (...) dowody pozwoliły na ustalenie okresu niewątpliwej nieobecności obojga w mieszkaniu R. C. w godzinach 19.22 - 19.47. Kolejnym obiektywnym dowodem były dane z telefonu P. K. (1). Skoro zaczął dzwonić do A. K. i M. Z. - Ś. poczynając od 20:46, to należy logicznie przyjąć, że najpóźniej o

godz. 20:46 nie było go już w mieszkaniu R. C., a oskarżony dzwonił do tych osób, które w nim (lub jego pobliżu) nadal pozostawały. Kolejnym istotnym dowodem mógłby być zapis z monitoringu sklepu (...). Niestety tego dowodu nie da się już uzyskać. W śledztwie nie podjęto od razu próby oględzin nagrania, zwłaszcza gdy okazało się, że nie ma możliwości jego zabezpieczenia i grozi jego nadpisanie. Kolejnym dowodem pozwalającym na zweryfikowanie depozycji wskazanych czterech osób z perspektywy czasowej były zeznania A. K., która około godz.21:30 widziała jeszcze W. S. i M. Z. - Ś. wchodzących do klatki domu, gdzie mieszkał pokrzywdzony, a o godzinie 21:44 powiadomiła pogotowie ratunkowe na nr 112. To wynikało też z oględzin zapisu rozmowy, gdy w mieszkaniu w tym momencie znajdowała się już tylko A. K. i ciało R. C.. Kolejnym dowodem weryfikującym były opinie biegłych sądowych- J. K. (2) na miejscu i potem M. L. (2), którzy zgodnie wskazali, że zgon nastąpił na skutek uduszenia szacunkowo w godzinach 20.00 - 21.00. Pytana o to na miejscu A. K. (1) też mówiła A. K. (godz. 21:44), że od około godziny pokrzywdzony tak leży

nieprzytomny. Oczywiście trzeba wziąć tu poprawkę na ówczesny bardzo znaczny stan nietrzeźwości A. K., ale generalnie współgra to z tym, co ustalili biegli medycy sądowi, gdy chodzi o szacowany czas zgonu.

Czas, w którym nie było W. S. (1) i M. Ś. w mieszkaniu R. C., był bardzo ważny, ale nijak nie przystawał do twierdzeń M. Z. - Ś. (a po części i W. S.) co do tego, jak długo przebywali oni w mieszkaniu R. C. po powrocie taksówką. Z ich relacji wynikało, że było to krótko (albo - jak to przedstawiała M. Z. - Ś. - nawet bardzo krótko), nim powiadomiono pogotowie. Tymczasem przedział czasowy między godz. 19.47 (powrót na miejsce), a godziną 21.30 (dostrzeżenie przez A. K.) to aż 2 godziny, podczas których, nie wynikało z ich relacji, co właściwie działo się wtedy z pokrzywdzonym. Tym bardziej, że W. S. twierdził, że gdy wrócili, R. C. jeszcze żył, co zdaje się korespondować z ustaleniami medyków sądowych i powołaną relacją A. K., a w mieszkaniu był jeszcze oskarżony. Te wątpliwości nie pozwalają wyjaśnić, kto i dlaczego miał w tym czasie udusić pokrzywdzonego. Czyniło to ich relacje ułomne i nie do końca wiarygodne.

W. S. (1) i M. Ś. wskazywali, że po ich powrocie taksówką zastali już bardziej pobitego pokrzywdzonego, przy czym W. S. twierdził, że pokrzywdzony nadal wtedy żył i był nadal obecny w mieszkaniu P. K. (1). Natomiast tej wersji, przecież korzystnej dla siebie, na pewnym etapie postępowania zaprzeczył sam oskarżony, a wcześniej zasłaniał się niepamięcią. Jest to o tyle istotne, że do zgonu pokrzywdzonego w świetle opinii biegłego M. L. doszło nie na skutek wcześniejszych obrażeń wynikających z bicia pięściami czy kopania, ale krótkotrwałego działania wyłącznie na szyję. Sam zgon, jak biegły M. L. wskazał, co zresztą koresponduje z opinią J. K. wyrażoną podczas oględzin na miejscu, nastąpił między godziną 20.00 a 21.00, a zatem już po powrocie oskarżonych W. S. i M. Z. - Ś. na ul. (...) w Ł., a przed bezspornym (mając na uwadze połączenia telefoniczne) momentem opuszczenia mieszkania przez oskarżonego P. K. (1). W tym stanie logicznie każda z czterech wskazanych osób mogła spowodować zgon, a nie tylko najbardziej agresywny w świetle ich relacji, oskarżony. Zauważenia wymaga, że żadna z tych czterech

osób, w tym ci najbardziej obciążający P. K. (1), o takim zachowaniu któregoś z obecnych nie wspominała. Żadna z tych osób nie wskazywała, by w którymś momencie dusił pokrzywdzonego akurat oskarżony, bądź ktoś z pozostałych.

Zauważenia wymaga, iż z wiarygodnych, bo obiektywnych, zeznań G. K. (1) (zwłaszcza tych pierwszych ze śledztwa, złożonych tuż po zdarzeniu, kiedy najlepiej wszystko pamiętała) wynikało, że gdzieś między 18.00 a 19.00 słyszała krzyk kobiety: „nie bij” lub „nie bijcie go” (tego nie była pewna k 7v), być może wskazujący na udział co najmniej dwóch napastników.

Korespondowało to z tym, co o tej fazie mówiła M. Z. - Ś. (z tym, że ta wspominała tylko o mówieniu do jednej osoby - co akurat wynikało z przyjmowanej przez nią wersji, zakładającej aktywność przede wszystkim P. K.). Jednocześnie potwierdziła ona, że rzeczywiście był moment uspokajania atakujących R. C.. Pozostaje to z kolei w logicznym związku z tym, co mówiły policjantowi S. K. (2) - A. K. i M. Z. - Ś. podczas rozpytania na miejscu (z zastrzeżeniem, że obie były wtedy niewątpliwie pod bardzo dużym wpływem alkoholu). Wówczas

kobiety te wspominały mu o incydencie, gdy po pierwszym uderzeniu R. C. przez W. S. i oskarżonego, za wyjątkiem pokrzywdzonego, wszyscy wyszli z mieszkania, potem oskarżony z W. S. wrócili do tego mieszkania. Gdy wskazane kobiety za nimi wróciły, to widziały atakujących (w tym kopiących) pokrzywdzonego obu mężczyzn- W. S. i oskarżonego. O takim powrocie (o którym nie mówili jednak potem A. K., P. K. ani W. S.) wzmiankowała później M. Z. - Ś., z tym że twierdziła już wtedy w wyjaśnieniach, że same do mieszkania nie wróciły w ślad za P. K. i W. S., lecz to obaj mężczyźni do nich doszli, a w ich wyglądzie nie było nic niepokojącego (k. 146). Tutaj warto wskazać na to, co mówił sam oskarżony w śledztwie, że do bicia pokrzywdzonego włączyli się W. S. i A. K.. Za wielofazowością zdarzenia przemawiały również ślady krwi na miejscu zdarzenia, sugerujące przemieszczanie się pokrzywdzonego, gdy już krwawił (wynikało to z opinii biegłej E. M.). Wreszcie, relacja A. K. w obecności A. K. po godz. 21.30 (częściowo również utrwalona w zapisie rozmowy z dyspozytorem) też wskazuje na co najmniej dwóch atakujących R. C., a

także na wiedzę M. Z. - Ś. i W. S. szerszą aniżeli potem wyrażaną w toku postępowania przed Sądem („co się głupio pytasz przecież wiesz”, „że to jest jej wina, że pomimo tego, że widziała w jakim jest stanie, to go zostawiła i wyszła z mieszkania”, że „M. i K. (tak wtedy przedstawiał się W. S.) mają coś wspólnego z pobiciem R.” - k. 88). Mimo, że nie znaleziono żadnych śladów krwi na spodenkach W. S., Sąd nie dał mu wiary, że tylko raz uderzył z otwartej ręki zmarłego pokrzywdzonego. W ocenie Sądu zachowanie W. S. było dalej idące. Po prostu w pewnych fragmentach zajścia współuczestniczył w pobiciu R. C.. Nie można też wykluczyć możliwości, że to on albo któraś z kobiet (a zwłaszcza M. Z. - Ś., bo ta też miała motyw wynikający z relacji z pokrzywdzonym) pod wpływem alkoholu spowodował umyślnie zgon pokrzywdzonego. Z drugiej strony znaczny stan upojenia alkoholowego tych czterech osób w czasie wydarzeń może prowadzić do irracjonalnych zachowań z błahych podbudek.

Sąd odmówił wiary relacjom A. K., że to ona poprosiła A. K. o powiadomienie pogotowia. W tym

zakresie pozostaje to w sprzeczności z zeznaniami obiektywnego świadka A. K.. Zresztą relacje A. K. były ogólnie najbardziej zaburzone chronologicznie, wyrywkowe - co po części było z pewnością też podyktowane ilością spożytego alkoholu.

Relacja M. Z. - Ś. była w tym fragmencie również niewiarygodna. Twierdziła, że A. K. (4) miała wezwać Policję, bo słyszała głośną awanturę (k. 146), co miało sugerować, że do jakichś gwałtownych zdarzeń doszło pod nieobecność jej i W. S.. Tymczasem sama A. K., która nie miała tu najmniejszego interesu w podawaniu nieprawdy, przedstawiała to przecież inaczej. To nie awantura była powodem powiadomienia przez nią pogotowia, a do tego przed Sądem zeznała, że do godziny 21.00 nawet nie było jej w mieszkaniu.

Skoro W. S. i M. Z. - Ś. wrócili na ul. (...) już o godz. 19.47 (a więc przed zgonem R. C.) i niemal dwie godziny przed powiadomieniem pogotowia ratunkowego, to nie można tego pogodzić logicznie z wersją, że przybyli zastali wówczas bardziej pobitego pokrzywdzonego (tak to relacjonował W. S. - k. 141), i czemu na większe

ślady pobicia konkubenta nie zareagowała wtedy M. Z. - Ś.. Nawet W. S. twierdził, że wydaje się mu, że ona w ogóle na to nie zareagowała (k. 141). Jest tu brak spójności i logiki, a sugeruje to, że rzeczywisty przebieg zdarzeń był właśnie odmienny od przedstawianego. Za tym przemawiało i uduszenie pokrzywdzonego dopiero pomiędzy godzinami 20.00 - 21.00, gdy na ul. (...) powrócili taksówką zarówno W. S., jak i M. Z. - Ś.. Podobnie zresztą było z obecnością M. Z. - Ś. i W. S. w mieszkaniu po powrocie taksówką. W tym zakresie między ich relacjami była rozbieżność. W ocenie Sądu, pomijając kwestię wiarygodności w pozostałych szczegółach, W. S. opisywał stan bezpośrednio po ich powrocie na ul. (...), gdy jeszcze był obecny oskarżony. Tymczasem M. Z. - Ś. z jakichś powodów celowo bądź nie, zatajała w swoich relacjach ten etap, co też ujemnie wpływało na wiarygodność jej relacji jako całości, opisując jedynie ostatnie swoje wejście do tego mieszkania, gdy zainterweniowała A. K. (4). Wtedy rzeczywiście nie było już w nim oskarżonego, co potwierdziła A. K.. W. S. też już nie chciał ponownie wchodzić do mieszkania. Zauważenia wymaga, że M. Z.-Ś.

opisywała sytuację, jaka zaistniała w miejscu zdarzenia, dopiero niemal dwie godziny po tym, jak taksówka J. D. zakończyła swój kurs powrotny. Z jej relacji nie wynikało co robiła z W. S. przez te dwie godziny między 19:47 a 21:44, skoro miała do tego momentu nie wchodzić do mieszkania R. C.. Bardziej logicznie przedstawiał to W. S. - wskazując, że po powrocie oboje weszli do mieszkania R. C., zastając wtedy jeszcze zarówno oskarżonego, jak i (jeszcze) żywego pokrzywdzonego.

Zauważenia wymaga, że nie tylko zachowanie oskarżonego, ale i W. S. w końcowej fazie zajścia wyraźnie wiązało się z chęcią uniknięcia powiązania ze zdarzeniem. Oskarżony jako pierwszy odjechał z tego miejsca gdzieś przed godziną 20.46, wyrzucił zakrwawioną odzież, a W. S. wprawdzie do pewnego momentu się nie oddalał z tego miejsca, ale gdy ujawniono zgon R. C. podawał się na miejscu za (...), w pewnym momencie już nie chciał wchodzić do mieszkania R. C. i twierdził, że w ogóle wcześniej nie był obecny w tym mieszkaniu. Potem też odjechał do domu, gdzie dopiero został zatrzymany. Na większą wiedzę tego osobowego źródła dowodowego – W. S. niż tą ujawnianą

w toku postępowania wskazuje też ta jego wypowiedź z rozprawy wyjaśniająca dlaczego stamtąd się oddalił-„... z wódką wróciłem do mieszkania, postawiłem wódkę i pojechałem do domu. Zostawiłem tą wódkę, bo nie chciałem tam przebywać, tam być i tam pić”(k 483), mimo że wcześniej przecież pojechał do swojego mieszkania po tabletki, żeby zostać tam na noc.

Sąd dał wiarę oskarżonemu, że bił pięściami i kopał pokrzywdzonego - przy czym najbardziej wiarygodne co do liczby ciosów były tu jego chronologicznie najwcześniejsze depozycje. Oskarżony nie miał powodów aby się bezpodstawnie obciążać. Z powodu ilości wypitego alkoholu nie musiał pamiętać czy ktoś jeszcze atakował pokrzywdzonego lub nie chciał tego podawać. Zastrzeżenia natomiast budziła ta część jego wyjaśnień, z której wynikało, że całość tych agresywnych działań była w tej samej fazie zajścia.

Zauważenia wymaga, że elementu kopania R. C. przez P. K. (1) nie było ani w relacjach procesowych A. K. ani M. Z. - Ś. (k 482v), gdy opisywały incydent z pierwszym zaatakowaniem R. C. (k. 146), ani w relacjach

W. S. (k 483v). Stanowczo zaprzeczały, aby wtedy ktoś kopał pokrzywdzonego. Z kolei W. S. w ogóle zasłaniał się niepamięcią nawet co do tej pierwszej fazy zajścia, gdy twierdził, że przyznaje się do jednokrotnego uderzenia, ale nie pamięta czy ktoś jeszcze bił wtedy R. C.. Jest to w sprzeczności z tym co podawały te kobiety w ramach spontanicznej wypowiedzi na miejscu zdarzenia policjantowi S. K.. Skoro zatem oskarżony przyznał się do tego kopania pokrzywdzonego, to musiał być inny moment, gdy to nastąpiło, przynajmniej ten gdy wszyscy wyszli do sklepu, ale P. K. i W. S. wrócili na chwilę do mieszkania R. C., ale wtedy pokrzywdzony jeszcze żył, bo wynika to z procesowych relacji osób i określonego czasu zgonu.

Pomieszenie skutków wypitego alkoholu i chęci uniknięcia odpowiedzialności, niepamięci, albo świadomej i celowej postawy, czyniło te wszystkie relacje mało wiarygodnymi, znacząco utrudniając, a wręcz co do kluczowej kwestii uniemożliwiając, ustalenie stanu faktycznego w sposób nie budzący wątpliwości w przedmiotowej sprawie. Pojawiające się w dalszym ciągu na tym

tle wątpliwości należało rozstrzygnąć stosownie do treści art. 5 §2 k p.k. w odniesieniu do zarzutu stawianego P. K. (1).

Wreszcie należy wskazać, że samo uduszenie pokrzywdzonego mogło nastąpić niezależnie od momentu bicia go przez oskarżonego z co najmniej jedną jeszcze osobą, w innym czasie, przez osobę trzecią.

Oskarżony jest leworęczny (k 361v), ale z żadnej opinii biegłych nie wynika w sposób stanowczy, nawet w kategoriach prawdopodobieństwa, że ciosy były zadawane przez osobę leworęczną, wyłącznie leworęczną. Obrażenia w obrębie twarzy mogły powstać w wyniku zadawania ciosów obiema rękami, bez względu na to czy osoba jest praworęczna, czy leworęczna, co wynika z opinii biegłego M. L.. Z kolei tylko hipotetycznie zakładając, że ofiara i napastnik byli zwróceny do siebie twarzami, a tak do końca nie było, co wynika z opinii biegłej E. M. w zakresie analizy śladów krwi w pomieszczeniu (k 316-345), to skoro większa liczba urazów z większą siłą została skierowana na stronę prawą głowy, przy założeniu, że napastnik był leworęczny, to najprawdopodobniej doszło do większej liczby urazów zadawanych

w prawą stronę lewą kończyną górną, ale obrażenia w obrębie twarzy mogły też powstać od kopania, co wynika z opinii M. L.. Na obuwiu zabezpieczonym od oskarżonego były ślady krwi pokrzywdzonego, ale nie można wykluczyć tego, że obuwiu to nie miało w ogóle kontaktu z ciałem pokrzywdzonego, a powstały one na skutek stykania się tego obuwia z innymi elementami mieszkania zabrudzonymi przecież krwią- jest to również możliwe według biegłej E. M.. Tak więc skoro taka wersja jest możliwa, to nie można wywodzić że te określone ślady na butach powstały w wyniku uciskania krwawiącego pokrzywdzonego, bo to byłaby dowolna spekulacja. Z kolei to, że oskarżony kopnął pokrzywdzonego, to przyznał on sam, a to nie przekłada się w sposób nie budzący wątpliwości na wniosek, że to także oskarżony ręką, obutą nogą udusił pokrzywdzonego. (k 939-940, 956-957). Opinie biegłych M. L. i E. M. zgodnie ze wskazaniem Sądu II instancji zostały uzupełnione w tym postępowaniu, lecz treść ich konkluzji w dalszym ciągu nie mogła prowadzić do nie budzących wątpliwości ustaleń w zakresie sprawstwa oskarżonego

		<p>odnośnie czynu z art. 148 §1 k.k.</p> <p>Wreszcie należy podnieść, że skoro niewątpliwie pokrzywdzony zmarł wskutek uduszenia go, a sprawcą tego byłby oskarżony, to wydaje się, że treść jego wyjaśnień ze śledztwa (k 361), nie byłaby taka, w ramach przyjętego prawa do obrony.</p>	
	<p>Płyta CD z nagraniem z wezwania + oględziny zapisu tej płyty</p>	<p>Był to dowód rzeczowy wiarygodny, nie był kwestionowany przez strony.</p>	
	<p>Opinie biegłych i Instytutu (...)</p>	<p>Opinie wszystkich biegłych Sąd ocenił jako pełne, jasne, logiczne, niesprzeczne wewnętrznie. Nie były kwestionowane przez strony postępowania. Brak było powodów do zakwestionowania wiedzy fachowej biegłych.</p>	
	<p>zeznania B. S.</p> <p>Pozostałe dokumenty z akt sprawy powołane powyżej.</p>	<p>Uznane za wiarygodne albowiem pozostawały w logicznym związku z pozostałymi dowodami.</p> <p>Pozostałe dokumenty nie budziły wątpliwości co do autentyczności i rzetelności, nie były kwestionowane. Sąd uznał je za wiarygodne.</p>	
<p>2.2. Dowody nieuwzględnione przy ustaleniu faktów (dowody, które sąd uznał za</p>			

niewiarygodne oraz niemające znaczenia dla ustalenia faktów)			
Lp. faktu z pkt 1.1 albo 1.2	Dowód	Zwięźle o powodach nieuwzględnienia dowodu	
	Dowody ujawnione w toku rozprawy, ale nie powołane w sekcji 1.1., w szczególności zeznania B. C., A. K., J. D., M. Z.	Nie zostały uwzględnione przy ustalaniu faktów, bo nie miały znaczenia.	
3. PODSTAWA PRAWNA WYROKU			
	Punkt rozstrzygnięcia z wyroku	Oskarżony	
#	3.1. Podstawa prawna skazania albo warunkowego umorzenia postępowania zgodna z zarzutem		
Zwięźle o powodach przyjętej kwalifikacji prawnej			
#	3.1. Podstawa prawna skazania albo warunkowego umorzenia postępowania zgodna z zarzutem		
Zwięźle o powodach przyjętej kwalifikacji prawnej			
#	3.1. Podstawa prawna skazania albo warunkowego umorzenia		

	postępowania zgodna z zarzutem		
Zwięźle o powodach przyjętej kwalifikacji prawnej			
#	3.1. Podstawa prawna skazania albo warunkowego umorzenia postępowania niezgodna z zarzutem	1	P. K. (1)
Zwięźle o powodach przyjętej kwalifikacji prawnej			
Oskarżony jest dorosły i w chwili czynu miał możliwość prawidłowej oceny sytuacji zarówno pod względem prawnym, jak i faktycznym. Oskarżony był w pełni poczytalny. W świetle zebranego materiału dowodowego uznać więc należy, że w chwili popełnienia czynu miał on nie skrupowaną wolę i możliwość zachowania się w sposób zgodny z porządkiem prawnym, a mimo tego oskarżony swoim czynem naruszył normę sankcjonowaną i to naruszenie jest zagrożone przez ustawę sankcją karną. Nie wystąpiły w niniejszej sprawie żadne okoliczności mogące usprawiedliwić zachowanie sprzeczne z prawem. Nie zaistniały okoliczności wyłączające bezprawność czynu, winę oskarżonego.			

Stopień społecznej szkodliwości czynu oskarżonego jest wysoki, a więc jest to czyn wysoce karygodny. Do takiej oceny stopnia społecznej szkodliwości czynu uprawnia analiza okoliczności wynikających z art. 115 §2 k.k. tj rodzaj i charakter obrażenia - zdrowie drugiego człowieka.

Oskarżony w czasie swego bezprawnego, karalnego i karygodnego czynu nie dał posłuchu normie prawnej, chociaż można było podporządkowania się normie prawnej od oskarżonego wymagać, a więc jego czyn jest zawiniony (brak przesłanek z art. 31 §1 lub §2 kk.). Tym samym oskarżonego należy uznać za winnego popełnienia czynu bezprawnego, karalnego i karygodnego.

Oskarżony P. K. (1) swoim czynem wyczerpał dyspozycję art. 158 §1 k.k. w zw. z art. 64 §1 k.k, przy czym Sąd stosował Kodeks karny w brzmieniu obowiązującym na czas popełnienia czynu jako względniejszy-korzystniejszy dla oskarżonego- art. 4 §1 k.k. W tej mierze należało mieć na uwadze choćby aktualne surowsze brzmienie art. 64 §1 k.k. (obligatoryjne podwyższenie dolnego progu kary), czy art. 158 §1 k.k. (podwyższenie

górnej granicy możliwej do orzeczenia kary pozbawienia wolności). Oskarżony bił pięściami i kopał pokrzywdzonego obutą nogą, celując też w głowę. Nie czynił tego sam - ale działając wspólnie i w porozumieniu co najmniej też z W. S.. Samo zdarzenie miało charakter wielofazowy, dynamiczny, ale poszczególne etapy (przynajmniej dwa) stanowiły na tyle logiczną kontynuację, że należało je traktować w kategoriach jednego pobicia.

Oskarżony jako osoba dorosła i w pełni poczytalna zdawał sobie sprawę z tego, że tego typu zachowanie narażało pokrzywdzonego na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku zdrowia w rozumieniu art. 156 k.k.. Sam skutek śmiertelny nastąpił jednak w wyniku uduszenia R. C. przez nieustaloną osobę w późniejszym okresie (godz. 20.00 - 21.00) - co wyłączało możliwość przypisania oskarżonemu odpowiedzialności z art. 148 §1 k.k. Rodzaj i ranga nieścisłości, niewiarygodności w relacjach poszczególnych uczestników zdarzenia wykluczały możliwość kategorycznego przyjęcia jako jedynej możliwej takiej wersji, że sprawcą uduszenia był na pewno oskarżony. Nie

można wykluczyć realnej
możliwości, że
rzeczywiście to on
spowodował ten skutek
- ale istniejące w tym
zakresie wątpliwości o
charakterze
nieusuwalnym należało
rozstrzygnąć stosownie do
treści art. 5 §2 k.p.k., a
zatem na korzyść wyżej
wymienionego
oskarżonego.

Z kolei, brak możliwości
ściśłego określenia, które
obrażenia spowodował
konkretnie oskarżony
swoim własnym
zachowaniem, wyłączało
też możliwość przypisania
oskarżonemu
spowodowania
konkretnych obrażeń ciała
u pokrzywdzonego, poza
generalną oceną, że
opisywany przez niego
brutalny sposób własnego
zachowania niewątpliwie
spowodował przynajmniej
części z tych poważnych
obrażeń, jakie potem
ujawniono w toku sekcji R.
C..

Nie ma też dowodów
pozwalających wysnuć
wniosek, że elementem
pobicia było końcowe
uduszenie
pokrzywdzonego R. C.
przez np. W. S., co
uzasadniałoby
kwalifikację z art.
158 §3 k.k. Charakter
ustalonych pozostałych
obrażeń ciała nie dawał
zarazem dostatecznych
powodów do przypisania
kwalifikacji z art. 158

<p>§2 k.k. Reasumując, oskarżonemu można przypisać wyłącznie występki z art. 158 §1 k.k.</p> <p>Oskarżony dopuścił się przypisanego mu czynu w warunkach powrotu do przestępstwa z art. 64 §1 k.k., albowiem będąc uprzednio skazanym za dwa umyślne przestępstwa podobne z art. 207 §1 k.k. i art. 157 §2 k.k. w zw. z art. 11 §2 k.k. -wyrok Sądu Rejonowego dla Łodzi - Śródmieścia w Łodzi z dnia 5 grudnia 2017 r., sygn. akt VI K 1210/17, którym wymierzono mu karę łączną 1 roku i 3 miesięcy pozbawienia wolności, którą odbywał w okresie od 8 marca 2018 r do 5 czerwca 2019 r.</p>			
<p>4. KARY, Środki Karne, PRzepadek, Środki Kompensacyjne i środki związane z poddaniem sprawcy próbie</p>			
<p>Oskarżony</p>	<p>Punkt rozstrzygnięcia z wyroku</p>	<p>Punkt z wyroku odnoszący się do przypisanego czynu</p>	<p>Przytoczyć okoliczności</p>
<p>P. K. (1)</p>	<p>1</p>	<p>I</p>	<p>Sąd wziął pod uwagę:</p> <ul style="list-style-type: none"> - na niekorzyść oskarżonego popełnienie czynu w warunkach recydywy, wielokrotna karalność oskarżonego (skazania nie brane pod uwagę przy ustalaniu recydywy specjalnej podstawowej), brutalny

sposób działania oskarżonego, obejmujący też kopanie pokrzywdzonego po twarzy, rozległe obrażenia doznane przez pokrzywdzonego w wyniku pobicia .

- na korzyść oskarżonego częściowe przyznawanie się do winy w zakresie pobicia, w szczególności poprzez przyznanie się do uderzania pięściami i kopania pokrzywdzonego oraz motywacji, jaka za tym stała.

Szczególnie obciążało oskarżonego to, że oskarżony opuścił zakład karny w dniu 5 czerwca 2019 r. Do kolejnego - i to brutalnego - czynu z użyciem przemocy doszło z jego udziałem ledwie niespełna miesiąc po tym jak zakończył odbywanie wcześniejszej kary łącznej 1 roku i 3 miesięcy pozbawienia wolności za dwa podobne przestępstwa. Świadczyło to o tym, że dotychczas orzekane wobec niego kary nie spełniły celów kary i nie wzbudziły u oskarżonego należytej postawy. Potwierdza to również treść opinii psychologicznej co do osoby oskarżonego.

W tych okolicznościach Sąd skorzystał z nadzwyczajnego obostrzenia wynikającego z art. 64 §1 k.k., orzekając wobec niego karę powyżej

			ustawowego zagrożenia przewidzianego w art. 158 §1 k.k. Stąd kara 3 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności jest karą adekwatną stosownie do art. 53 §1 i 2 k.k.
5. <i>1Inne</i> ROZSTRZYGNIECIA ZAwarte w WYROKU			
Oskarżony	Punkt rozstrzygnięcia z wyroku	Punkt z wyroku odnoszący się do przypisanego czynu	Przytoczyć okoliczności
P. K. (1)	2	I	Mając na uwadze treść opinii sądowo-psychiatrycznej, na podstawie art 62 k.k. sąd orzekł system terapeutyczny wykonywania orzeczonej kary.
P. K. (1)	3	I	Na podstawie art 63 §1 k.k. na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zaliczono okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie w ramach tymczasowego aresztowania.
7.6. inne zagadnienia			
W tym miejscu sąd może odnieść się do innych kwestii mających znaczenie dla rozstrzygnięcia, a niewyjaśnionych w innych częściach uzasadnienia, w tym do wyjaśnienia, dlaczego nie zastosował określonej			

instytucji prawa karnego, zwłaszcza w przypadku wnioskowania orzeczenia takiej instytucji przez stronę	
7. Koszty procesu	
Punkt rozstrzygnięcia z wyroku	Przytoczyć okoliczności
4	<p>Sąd zasądził na rzecz adw. R T. wynagrodzenie z tytułu świadczonej pomocy prawnej z urzędu zgodnie z wnioskiem adwokata wyłącznie za etap ponownego postępowania czyli 1200zł plus 5 x 240 zł za dodatkowe terminy.</p> <p>Sąd podzielił przy tym pogląd, że zasadnym jest orzeczenie ich w wysokości stawek minimalnych wynikających z§ 11 ust 2 pkt 5), §17 pkt 1), §15 ust 1 , §16 rozporządzenia z dnia 22 października 2015 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. 2015. 1800) z uwzględnienia treści wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 23 kwietnia 2020 r. (SK 66/19)</p>
5	Mając na uwadze wysokość dochodów oskarżonego, ciężące na nim zobowiązanie alimentacyjne i przyjętą w poprzednim wyroku skazującym zasadę

	<p>repartycji kosztów, Sąd także w tym postępowaniu obciążył go kwotą jak poprzednio, a w pozostałym zakresie zwolnił od ponoszenia kosztów, mając też na uwadze w tym postępowaniu zasadę słuszności - z przyczyn niezależnych od tego oskarżonego postępowanie sądowe toczyło się ponownie.</p>
6. Podpis	
Sędzia Wioletta Kubasiewicz Sędzia Edyta Markowicz	